

Podążając *Śladami na piasku* Teresy Paryny

12 grudnia 2024 w Sali Koncertowej Towarzystwa Muzycznego w Przemyślu miała miejsce promocja najnowszego, 23. zbioru wierszy Teresy Paryny, *Ślady na piasku*. Wieczór autorski prowadził poeta, Józef Bilski, a oprawę muzyczną przygotowali Małgorzata Stankiewicz i Jerzy Markowicz. Przenikanie się poezji i muzyki oraz świąteczne akcenty pozwoliły uczestnikom wieczoru poczuć niezwykły klimat i nastrój, który utrwalał na wspólnych fotografiach i pamiątkowych dedykacjach.

W moim przekonaniu tytuł zbioru oddaje wyraźny pogłos wiersza Leopolda Staffa *Kochać i tracić...*. Teresa Paryna nie ukrywa swoich fascynacji poetą trzech pokoleń i dowodzi proveniencji swojego *credo* poetyckiego w twórczości autora *Snów o potędze*. W słynnym liryku *Kochać i tracić...* Staff odzwierciedla to, co składa się na ludzkie życie, określając je sformułowaniem *nic, a jakże dosyć...* i puentuje, że pozostaną po nas *jedynie ślady na piasku i kręgi na wodzie*. W przekonaniu poety pamiątki po człowieku są niezwykle ulotne i nietrwałe. Z kolei jego filozoficzne dywagacje, otwierają pole do dalszych rozważań nad sensem ludzkiej egzystencji, która choć niełatwa, pozwala człowiekowi doświadczyć najpiękniejszych uczuć. W tym miejscu należy zsyntetyzować bogaty dorobek twórczy Teresy Paryny, (za którym niewątpliwie kryje się jej benedyktyńska praca), by podkreślić, że swoimi wspaniałymi zbiorami poetyckimi i malarskimi wzbogaciła skarbiec naszej kultury. Miarą wielkości przemyskiej poetki jest choćby ilość znakomitych recenzji jej utworów, przyczynków do życiorysu oraz liczne opracowania i artykuły (ich liczba sięga ponad 70).

Ponadto artystka zorganizowała wiele wystaw, spotkań autorskich, zdobyła mnóstwo nagród, wyróżnień i odznaczeń. Była bohaterką konkursów literackich, audycji radiowych i telewizyjnych. Nie sposób nie zauważyć, że jej wiersze są nie tylko czytane, ale stanowią żywą część pieśniarstwa. Wiele utworów Teresy Paryny zostało opracowanych w kompozycjach muzycznych, w tym hymn szkolny. Teksty poetki cytowali politycy, publicyści i duchowni. Była ulubioną autorką na porankach historycznych, wieczorach artystycznych, akademiach szkolnych i uroczystościach, upamiętniających ważne wydarzenia historyczne.

Krytycy podziwiają bogactwo i precyzję form jej poezji, podkreślając starannie wyrzeźbione słowa, sławiące w kunsztownych strofach dzieje naszej ojczyzny, patriotyzm i piękno Przemyśla. Bardzo często podkreślany jest interesujący nurt niepokoju filozoficzno-moralnego przebiegający przez najpiękniejsze strofy poetki. Trzeba podkreślić, że w twórczości Teresy Paryny powracają pewne tematy i osoby. Jest to zrozumiałe, ponieważ

w jej przekonaniu nie sposób nie wracać do wspomnień z dzieciństwa, ukochanych osób, czy też odcinać się od korzeni. Bez wątpienia wiele wierszy poetka utkała z wydobytych z pamięci epizodów, reminiscencji, z odbytych kiedyś rozmów, zapisów z lektur. Przemyska artystka ma naturalną skłonność do retrospekcji i przede wszystkim potrafi bronić prawdziwych wartości.

Jest osobą o silnej inklinacji religijnej, rozpoznającą głębsze znaczenie rzeczywistości, stąd w jej wierszach motyw ten pojawia się wielokrotnie. W tym klimacie utrzymany jest również zbiór *Ślady na piasku*. Można go uznać za manifestację stanowiska poetyckiego, ale także daje się odczytać jako rodzaj poetyckiej oceny własnej dotychczasowej drogi twórczej. *Choć wlecze się za mną cień jesieni ogołocony, odarty./ Chce się żyć ! – kolorowo, pięknie./ Nieść dalej ziarenko nadziei./ Ofiarować komuś/ płatek uśmiechu,/ listek czułości./ Zostawić jasny ślad na piasku...* W cytowanej strofie wiersza wybrzmiewa pochwała życia, wypowiedziana z najgłębszym przekonaniem.

Ślady na piasku to zbiór tematycznie bogaty, w którym widoczna jest dojrzała swoboda twórcza, podbudowana głęboką wiedzą o życiu. Jest w nim także wiele o przemijaniu: *kurczą się marzenia i plany/ jak trykot po kilku praniach*. Jednak nie kojarzy się ono ze smutkiem, ale z radością i postawą pełną afirmacji życia: *Cóż/ że przeżyją mnie drzewa, góry/ fotografie, sukienki, sprzęty./ Ciągle cieszy garść życia –/ tyk radości, szczypta szczęścia...*

Ciekawe światło na zbiór rzuca we wstępie dr Artur Konrad Żołądź: *Książka ta jest bowiem cyklem roku – obrazy poezji zaczynają się w niej w aurze przedwiośnia, towarzyszą nam w letnim deszczu, jesiennej słocie i ciszy zimy. (...) Drzemie w tęsknocie za tym co odeszło - bliskimi ludźmi, miejscami dzieciństwa, wspomnieniami związanymi z Miastem - Przemysłem. Odzywa się transcendentalnie poprzez akcenty religijne, których echa - niczym dzwonów, pobrzmiewają w słowach wierszy, czyniąc z tej poezji jakże osobistą modlitwę - dialog twórcy ze Stwórcą. Trafia do czytelnika przez niebanalną formę - począwszy od wyrafinowanego języka poprzez rytmikę słów i wreszcie rymy, które opisują przeżywany przez poetkę czas z barokowym wręcz przepychem, ale i też dokładnością. Warto więc wsłuchać się w ten rytm czasu odmierzony przez zegar MISTRZYNIĘ i podążyć jej śladami, by kontemplować piękno ukryte w ulotnej chwili wiersza.*

Bernardyna Banaś